Numer pojedyńczy: 200 reis

PRENUMERATA „Gazety Polskiej" wynosi rocznie: W Brazylji 10$ W Argent 10pes Am. Pół. 3 dol

Wychodzi 2 razy na tydzień w środy i soboty. Wydanie 4 stron

GAZETA POLSKA W BRAZYLJI

Adres dla listów i przesyłek pieniężnych, (vales postaes) „GAZETA POLSKA" Caixa postal B. Curityba-Parana Redakcja mieści się przy ul. Aquidabam N. 87.

N. 77 | WYDAWCA: FRANCISZEK WOCHNIK | Kurytyba Sobota dnia 18 Października 1924 | REDAKTOR: I. Sklarski. | Rok XXXIII

O polityce słów kilkoro.

W Genewie odbywa się po raz piąty wal. ne zgromadzenie Ligi Narodów. Wobec tego, że tym razem spraw polskich mało, przedstawiciele nasi nie będą potrzebowali występować w obronie oskarżonej i obczernianej Rzeczypospolitej, natomiast tem gorliwiej będą mogli brać udział w ogólnych spra. wach narad genewskich. Tej koniecznej dla powagi państwa bezstronności i rzeczowości nie uszczuplą powstałe zagadnienia sporne z Gdańskiem, załatwione już po części polubownie, ani wieczne pretensje Litwy do Wileńszczyzny, gdyż rząd kowieński w swej podwójnej grze i wobec strasznych bezpraw wobec Polaków, dostatecznie przed całym światem został zdemaskowany.

Natomiast delegaci nasi, minister Skrzyński i poseł Lasocki będą mieli wysoce odpowiedzialne zadanie przy walnej rozprawie na temat zabezpieczenia powszechnego pokoju i bezpieczeństwa państw Europy. Zrozumiałem jest dla każdego dążenie narodów do pracy pokojowej i swobodnego rozwoju przy ogólnej zgodzie. Zbyt widoczne są jeszcze okropne skutki wojny światowej, zbyt bolesne niezagojone rany, zbyt wielka powszechna nieufność, zbyt groźna niemożalność—aby kierownicy rządów i państw nie chcieli zastanowić się nad sprawą usunięcia raz na zawsze, jedynej ich przyczyny: wojny.

Zbrojenia wszystkich przeciw wszystkim, o krwawej rozprawie i ogromnem zubożeniu materjalnem i moralnem świata nie ustały. Przeciwnie, wobec zapowiedzi znawców, że przyszła wojna będzie rozgrywała się na tle jaknajwiększego uzdolnienia technicznego na lądzie, morzu, a głównie w powietrzu, wszystkie państwa wydają milardy na przygotowanie tych wszystkich nowych środków, które maja im zapewnić zwycięstwo. O bratniem współżyciu, o porozumieniu i obróceniu sił i kapitałów ludów na rozwój i pomnażanie dóbr społecznych o czem marzył zmarły prezydent Stanów Zjednoczonych Wilson, niema mowy. Jakże może rozwijać się rolnictwo, przemysł, handel, nauka i oświata, gdy większość podatków państwo obraca na zbrojenia a państwo sąsiednie wysila się w tym kierunku, aby sąsiadowi szkodzić, utrudniać mu kredyt, podkopywać zaufanie do niego w innych państwach?

Przygotowania do wojny technicznej prowadzone, przy napięciu wszystkich zasobów materjalnych i umysłowych, aby wymyślić i stworzyć najlepsze sposoby uśmiercania ludzi, nietylko zabierają ogromne kapitały i zaprzątają najlepsze mózgi, ale odrywają nadto od pracy twórczej, która ma budować życie a nie przygotowywać śmierć setkom tysięcy budowniczych w najlepszym wieku.

Nic więc dziwnego, że Liga Narodów za najważniejsze swe zadanie uważa dojście do jakiegoś porozumienia i skierowania ludzkości na lepszą drogę. Ale gdzie jest możność zapewnienia sobie wzajemnego bezpieczeństwa, rozbrojenia i następnie zdania jakiegoś zawsze możliwego zatargu na sąd polubowny, gdy w Europie istnieją dwaj otwarci wrogowie pokoju: Niemcy i Rosja? Niemcy głoszą jawnie odwet na państwach zwycięskich i przygotowują się do zbrojnego wystąpienia, Rosja sowiecka zapowiada krwawą rewolucję światową i zburzenie podstaw życia chrześcijańskiego i prowadzi w tym kierunku całą swą politykę wewnętrzną i zagraniczna. A Niemcy liczą 70 miljonów ludności, Rosja zaś przeszło 100, czyli po połączeniu się tych dwuch najsilniejszych liczebnie państw w Europie, przy tego rodzaju dążeniach, marzenia o pokojowem współżyciu państw i narodów, rozpryskują się jak banki mydlane.

Tyle co do ogólnego położenia Europy. Ale nam chodzi nadto o Polskę, o naszą Ojczyznę zmartwychwstałą, o możność rozwoju naszego języka, naszej wiary i naszych obyczajów. A przecież obaj wrogowie pokoju siedzą w naszem sąsiedztwe, co gorzej, po obu stronach naszych nieubezpieczonych granic. Chcielibyśmy rozbrojenia i sądu polubownego, ale czy jest to do pomyślenia, gdy już dziś, chociaż Niemcy, ani Rosja nie należą jeszcze do Ligi Narodów, pierwsze za przystąpienie do niej żądają zwrotu Pomorza, Poznańskiego i Górnego Śląska, a drugie oddania całych kresów wschodnich na łaskę i niełaskę bolszewizmu i zaprowadzenia żydowskich sowietów w Polsce.

Szlachetni marzyciele w Genewie mają niełatwie zagadnienie do rozgryzienia. Każdemu przedstawicielowi chodzi naturalnie o ten wieczny pokój dla swego państwa przedewszystkiem, ale na tyle nie mogą się łudzić, że bez zabezpieczenia go całej Europie urzeczywistnić go się nie da. Niemcy przyjęli plan odszkodowań Dawesa dla Francji i Belgji, ale już nazajutrz po głosowaniu w parlamencie berlińskim przedstawiciele hakatystów i nacjonalistów pruskich oświadczyli, że głosowali za nim tylko dla tego, aby go—niedotrzymać. Ofiara Francji i Belgji i krótkowidztwo Anglji będą niewątpliwie srodze zawiedzione. Czy więc nawet gdy Niemcy wobec Ligi Narodów złożą przyrzeczenie, że uszanują granice Polski, rząd nasz może być tak naiwny i im uwierzyć?

Na podstawie wszystkich doświadczeń, oraz wystąpień Niemców, delegaci nasi mogą tylko oświadczyć, że tak jak cały naród polski, najgoręcej pragną wiecznego pokoju rozbrojenia i sądu polubownego, ale tylko w takim wypadku, jeżeli Polska będzie w stocie zabezpieczona przed napadami z jednej i drugiej strony. Dobrowolnie nie oddamy głowy pod miecz niemiecki i kule bolszewickie, ale wolności naszej i naszego kraju będziemy bronić do wyczerpania wszystkich sił. To trzeba otwarcie i śmiało powiedzieć w Genewie, że ani jarzma niemieckiego, ani sowieckiego nie weźmiemy dobrowolnie na nasze karki, a temu oświadczeniu przyklaśnie cały naród, chociaż w przygotowaniu obrony granic traci dużo sił żywotnych.

L.

Wiadomości z Polski.

MORDERSTWO POLITYCZNE W PRZEMYSLU.

W Przemyślu w Małopolsce dokonano w połowie września br. morderstwa na tle politycznem, które wywołało tak w mieście jak i okolicy olbrzymie wzburzenie. Mianowicie niedaleko cerkwi greckokatolickiej, leżącej w samem śródmieściu, trzej nieznani ludzie zastrzelili dwoma strzałami dyrektora seminarjum nauczycielskiego z ruskim językiem wykładowym, Sofronjusza Matwijasa, ogólnie poważanego obywatela. Zbrodniarze uciekli i wszelki ratunek okazał się spóźniony, albowiem dyrektor Matwijas na miejscu ducha wyzionął.

Dyrektor Matwijas w ostatnich dniach przed zamachem na jego życie, otrzymywał listy z pogróżkami, albowiem chociaż Rusin, był jednak lojalnym obywatelem państwa polskiego.

POGRZEB OFIAR NAPADU NA STOŁPCE.

W chwili, gdy w Nowogródku odbywał się sąd doraźny nad bandytami, którzy dokonali napadu na Stołpce, w Nieświeżu, przy głuchych dźwiękach dzwonów chowano dwóch cichych obrońców polskich rubieży na Wschodzie, którzy zginęli na posterunku od zdradzieckiej kuli bandyckiej, w obronie całości naszych granic, w obronie spokoju ludności kresowej.

Pogrzeb tych bohaterów zamienił się we wspaniałą manifestację ludności miejscowej na cześć poległych. W kondukcie pogrzebowym wzięły udział tysiące ludności. Kościoł był przepełniony.

Na czele konduktu niesiono 29 wieńców. Następnie podążała orkiestra ułanów, a za nią oddział ułanów 27 pułku, którzy brali wspólny udział w walce z bandytami. Za ułanami postępował oddział policjantów, wreszcie karawan ze zwłokami. W orszaku pogrzebowym wzięli udział przedstawiciele władz miejscowych oraz delegacja z Poznańskiego i tłumy publiczności.

DZIELNY TELEGRAFISTA POLSKI.

Gdy w roku 1913 zatonął olbrzym morski »Titanic«, pogrążając w falach Oceanu 1700 ludzi, prasa całego świata opisując straszne zdarzenie, podawała obok obrazków potwornego tchórzostwa i ździczenia, obrazki bohaterstwa i zaparcia się siebie Zachwycano się męskiem zachowaniem się kapitana Smitha,

W walce o miljony.

Romans z naszych czasów, w 4 tomach przez Jerzego Bornes'a.

10

Lecz Kurt prędko sobie z nim radzi. Kładzie pieniądze na stoł i pożegnawszy się z dobrymi swoimi gospodarzami, wsiada w towarzystwie księcia i doktora do powozu, który odjeżdża galopem, a zaambarasowani budnicy jeszcze do siebie wyjść mogą.

Ze łzami w oczach patrzą oni na stół, na którym leży dana im przez księcia nagroda.

I to wszystko do nich należy? Nie mogą oni to pojąć, bo tak wielkiej sumy nigdy jeszcze razem nie widzieli! Też to przecież majątek prawdziwy.

— Matko! — woła wreszcie budnik do żony. Co my z tylu pieniędzmi poczniemy?

— Ja doprawdy nie wiem — wzdycha zaambarasowana kobiecina.

Wtem nadchodzą dzieci i zaczynają się bawić leżącymi przed nimi banknotami i złotymi dukatami. Lecz ojciec odbiera im to wkrótce i zamyka wszystko do ściennej szafy.

Potem bierze czapkę i wychodzi spokojnie na pracę.

Późno wieczorem dojeżdża Kurt z wujem swoim do miasta. Przenocowują oni w hotelu, a nazajutrz to przygotowuje się baron do dalszej podróży. Telegrafuje on raz jeszcze do Rittera. Nie myśli inak czekać na odpowiedź i spodziewa się, że ją w stolicy dostanie.

Żegna on się ze swoim wujem, który mu tylko ciężkiem sercem odjechać daje, i pędzi kuryerem do stolicy, podczas gdy książę Saratow do Włoch, do chorej swej żony wraca.

Wiadomości Rittera wzbudziły energię i chęć zemsty Kurta. Pała on nienawiścią do Olgi. Hrabina przeczuwa, że najsroższy jej wróg, którego ona najbardziej bała, niejako zmartwychwstał i grozi się do niej zbliża.

ROZDZIAŁ CLCVIII.

Szczególny przyjaciel.

Ani Olga, ani baron nie mogą sobie wytłumaczyć zagadki zniknięcia hrabiego Egona, którego oboje mają za umarłego.

Nie mogą oni odgadnąć tego, co się przed ich przybyciem do lasu stało.

Nawet urzędnik policyjny, który rozmowę Olgi z baronem podsłuchał i przed nimi do lasu popędził, już hrabiego tam nie zastał, mimo, że zaledwie dwie godziny od czasu tego upłynęło.

Leśniczy popędził był wraz ze swym pomocnikiem w pogoń za Rudobrodym. Dotarli oni już do granicy, nie przyłapawszy uciekającego. Meinhard nie stracił jednak jeszcze nadziei i poinformował strzelców, ktorzy horszta przemytników na swoją rękę ścigać zaczynają.

Tak więc znajduje się leśniczy późnym wieczorem jeszcze zdala od swego domu, nie myśląc nawet jeszcze o powrocie, gdy posłaniec Olgi na leśniczówce się zjawia.

Meinhard nie ma pojęcia, co się tymczasem z hrabią Egonem stało.

Przez dość długi czas po oddaleniu się, barona Foebrena i Borsuka, którzy się obydwaj w przeciwne strony rozeszli, leżał hrabia Egon jeszcze bez ruchu.

Baron przedwcześnie jednak tryumfował — ofiara jego nie wyzionęła jeszcze ducha!

Nagle wychylają się z poza krzaków dwie awanturniczo wyglądające postacie, aż po zęby uzbrojone.

Jest to Borsuk i młody przemytnik, Ratzmann Fałszerz banknotów rozmyślił się i postanowił wrócić i przeszukać kieszenie poległego hrabiego, aby mu zabrać, co z wartościowych rzeczy przy nim znajdzie.

Spotkał on też po drodze Ratzmanna, któremu się udało uciec przed prześladowcami i zabrał go ze sobą.

— Popatrz mój synu! Oto on leży! — odzywa się Borsuk. — Nie obawiaj go się, bo on martwy jak kamień i wypróżnij mu wszystkie kieszenie. Ja tymczasem będę tu stał na straży.

Z wahaniem zbliża się Ratzmann do trupa i dochyla się nad nim. Lecz w tej chwili wyprostowuje się przerażony i wydaje głośny okrzyk.

— Co ci jest? — irytuje się Borsuk. — Tchórzu jakiś, boisz się trupa?

— Na dyabła! — kinie Ratzmann. — On jeszcze żyje! Patrz!

— Doprawdy, że on jeszcze żyje! — woła Borsuk zdziwiony. — On się nawet porusza.

Rzeczywiście daje hrabia teraz znaki życia, mimo, że do przytomności jeszcze nie zdołał powrócić.

— Co z nim poczniemy? — szepcze Ratzmann. — Czy uderzyć go jeszcze kilka razy po głowie, aby go dobić?

To rzekłszy, łapie za kolbę swej broni, lecz Borsuk odsuwa go szorstko na bok

— Precz głupcze! Czyż zwaryował? — mruczy Borsuk — Cożby z tego za korzyść wynikła? Przeciwnie urządzimy sobie wyborny żart. Tam w zamku muszą się już dyabelnie cieszyć śmiercią hrabiego. A jeśli on teraz wróci... no, chciałbym widzieć ich twarze.

Uśmiecha się złośliwie na samą myśl i uklęknąwszy przed hrabią, ogląda jego zranioną głowę z miną znawcy.

— Przynieś prędko wody! — rozkazuje Borsuk, a Ratzmann spełnia rozkaz jego bez szemrania.

Niebawem wraca z pełną czapką wody z pobliskiego źródełka, a Borsuk wypełnia obowiązek chirurga.

— Ależ to paradne! — śmieje się przy tem — Porządna to dziura w głowie hrabiego, ale nie pochodzi od kuli.

Ten osioł baron chybił celu. Wystrzał jego spłoszył tylko konia, ktory hrabiego z siodła zrzucił. Padł on na ostry kamień i tak się potłukł. Naturalnie, że i to go zabić mogło.

— Czy może on się z tego wygramolić — pyta Ratzmann

— Tego jeszcze nie wiem! — odpowiada Borsuk i rozkazuje:

— Weź go za nogi, Ratzmann! Ja złapię głowę i tak go przeniesiemy, gdyż on tu dłużej zostać nie może.

Ratzmann nie ma wielkiej chęci do oddania tej samarytańskiej przysługi.

— Śmieszne masz pomysły! — mruczy on pod nosem. — Co nas hrabia obchodzi? Niech on sobie tutaj leży, a my lepiej chodźmy za Rudobrodym, który pomocy naszej pewno będzie potrzebował.

— Biegnij więc za nim jak chcesz, ty ośle i daj się strzelcom przyłapać — irytuje się Borsuk. — Ty już w całem swojem życiu nie zmądrzejesz.

— Ależ Rudobrody...

— Rudobrody mądrzejszy od ciebie, — uzupełnia Borsuk — i dawno musi już być za wszystkiemi górami! Więc trzymaj gębę i wykonuj, co ci każę.

Ratzmann schyla się wreszcie niochętnie i gderając podnosi z Borsukiem hrabiego. Postępują oni powolnym krokiem naprzód i po godzinnej drodze dochodzą do tego romantycznego wąwozu nad granicą, gdzie się znajduje samotna chatka, służąca im w ostatnim czasie za kryjówkę

Kładą oni rannego na miękki mech, a Borsuk obandażowuje mu głowę ze zręcznością fachowca. Hrabia Egon jęczy cicho, lecz się nie budzi.

— Tak, mój synu! Teraz możesz sobie iść, gdzie ci się podoba! — odzywa się Borsuk zadowolony. — Ja cię więcej nie potrzebuję.

Ratzmann korzysta z pozwolenia i odchodzi. Chce odszukać Rudobrodego.

Opatrzywszy rannego, siada Borsuk do stołu z kilku flaszkami wina i zaczyna się zapijać.

— Ciekawe, co on powie, gdy się obudzi i zobaczy, gdzie się znajduje! — uśmiecha się, patrząc na hrabiego. — Spodziewam się, że mi będzie wdzięczny za tę przyjacielską przysługę, którą mu wyświadczyłem. Rudobrody nie śmie go tu już zastać bo to byłaby brzydka historja — dodaje on zamyslony.

Tymczasem zapada wieczór. Borsuk zaświeca lampę i przy blasku jej obserwuje hrabiego, ktory zawsze leży z zamkniętemi oczyma i odzywa się od czasu do czasu cichym jękiem.

Borsuk przynosi znów swieżej wody z pobliskiego strumyka, zwilża chustkę i daje rannemu zimny okład na głowę. Zmienia on go co kilka chwil, a dobry skutek tej procedury prędko się okazuje. Gorączka ustaje, a około północy zapada chory w głęboki, posilający sen.

DR. ALLEGRETTI FILHO.
LECZENIE OGOLNE.
Specjalność: choroby kobiece i dziecinne. Przyjmuje od 10 do 12 i od 4 do 5.
Konsultorjum i rezydencja: ul. Commendador Araujo n. 50. Telefon n 650.
0 2

nie opuścił okrętu, do ostatniej chwili przypominając załodze: »bądźcie Anglikami«. zachwycano się dzielnością orkiestry okrętowej która w czasie szalonego popłochu dla dodania ducha grała hymn angielski, nadewszystko zaś podziw Świata całego wzbudził skromny i nikomu nieznany telegrafista M. G. Philipps, który nawet wówczas, gdy kabina z radio telegrafem pogrążyła się już w wodzie, nie zaprzestał dawać sygnałów ratunkowych, ginąc bohatersko na posterunku.

Podobizna Philipps'a obiegła świat cały. Nie było pisma, któreby nie podało jego fotografji, nie było gazety, któraby w pełnych zachwytu słowach nie sławiła bohaterstwa telegrafisty. Najznakomitsze pióra Europy i Ameryki rozsławiały jego imię, stawiano go jako przykład bohaterstwa rasy anglo-saskiej, dawano go za wzór młodzieży.

I prasa polska nie została wówczas w tyle za prasą całego świata. Nazwisko Philipps'a stało się w Polsce popularne, a że były to czasy niedoli i klęski, mawiano u nas: takich namby trzeba!

Kilka tygodni temu banda bolszewicka napadła na miasto nadgraniczne Stołbce. Krótkie depesze, podając szczupłe wiadomości o przebiegu napadu, doniosły także, że w urzędzie telegraficznym znaleziono ciężko rannego telegrafistę z ręką na klawiszu aparatu telegraficznego. Do ostatniej chwili przytomności wołał do pobliskich Horodziei o pomoc wojskową, nie opuścił stanowiska, gdy na pocztę wtargnęli już bandyci i wytrwał na posterunku bohatersko.

Polskie agencje telegraficzne nie zadały sobie trudu podania do publicznej wiadomości nazwiska bohaterskiego telegrafisty. Nie puszczono w świat depesz o bohaterstwie polskiem.

Po dziś dzień żyje w pamięci świata telegrafista »Titanic'a« Philips.

Polski telegrafista Bartnik, w kilka dni po swoim czynie bohaterskim poszedł już w niepamięć...

Przegląd religijny.

ŚWIĘTO KRÓLOWEJ KORONY POLSKIEJ.

Papież Pius XI, przychylając się do prośby episkopatu polskiego ustanowił dla całej Polski dzień 3 maja jako święto Królowej Korony Polskiej. Historja tego święta przedstawia się następująco

W oktawę Zwiastowania N. Marji Panny 1 kwietnia 1656 r. włożył naród koronę polską na skronie Przez. Dziewicy. Przed ołtarzem w katedrze lwowskiej, padły wówczas uroczyste słowa ślubów Jana Kazimierza, które w imieniu stanów Rzeczypospolitej powtórzył następnie podkanclerzy koronny Trzebicki, biskup przemyski.

„Wielka Boga Człowieka Matko, Najświętsza Dziewico! Ja Jan Kazimierz, za zmiłowaniem Syna Twego, króla królów, Pana mojego i z Twego miłosierdzia król, do Przenajświętszych stóp Twoich upadłszy, Ciebie za Patronkę moją i za Królowę państw moich dzisiaj obieram, i siebie i królestwo moje polskie... jako też wojsko... i wszystek lud Twojej szczególnej opiece i obronie polecam, a Twej pomocy i miłosierdzia w tym opłakanym i zamieszanym królestwa mojego stanie przeciw nieprzyjaciołom... pokornie wzywam. A ponieważ największemi dobrodziejstwami Twemi związany, palam wraz z narodem moim gorącą chęcią wstąpienia w nową służbę u Ciebie, przeto przyrzekam Ci i Synowi Twemu, — w mojem i senatorów i ludów moich imieniu, że wszelką usilnością będę szerzył w ziemiach królestwa mego cześć i nabożeństwo do Ciebie.

Obiecuję wreszcie i ślubuję, że skoro tylko za przemożnem Twojem pośrednictwem i Syna Twego wielkiem zmiłowaniem, nad nieprzyjaciółmi odniosę zwycięstwo, u Sw. Stolicy Apostolskiej wyjednam, aby dzień dzisiejszy na podziękowanie Tobie i Synowi Twemu po wieczne czasy był obchodzony i święcony — dołożę z biskupami moimi starania, aby te śluby i ludy moje wypełniły".

Obecny przy królu nuncjusz papieski Piotr Vido odmówił następnie głośno litanię loretańską, dodając do niej, na prośbę Jana Kazimierza, wezwanie: Regina Poloniae ora pro nobis (Królowo Korony Polskiej, módl się za nami).

W ślubach tych Jana Kazimierza leżała zapowiedź, przyrzeczenia wprowadzenia święta Królowej Korony Polskiej, jednakże ani pokolenia współczesne, ani następne ślubów nie wypełniły. Episkopat polski, po odzyskaniu niepodległości, gdy w 1921 r. ukazało się orędzie Biskupów polskich wzywając naród do składania ofiar na budowę świątyni pod wezwaniem Królowej Korony Polskiej, w miejscu, które nosiła miano „kąta trzech cesarzy", a podjęte równocześnie u Stolicy Apostolskiej starania, przyniosły wreszcie rezultat — uznania święta Królowej Korony Polskiej.

Święto przypada w dniu 3 maja. W ten sposób doroczny obchód konstytucji majowej zyskuje religijny podkład, pogłębienie, — łączy się ze świętem kościelnem wyłącznie polskiem w pełną uroczystość narodową.

Ustanowienie święta Królowej Korony Polskiej — to spełnienie ślubów ojców naszych, to nawiązanie węzłów z pełną chwały przeszłością, to podziękowanie za odzyskaną niepodległość, to wreszcie drogowskaz odrodzenia narodu.

Maszyny do pisania, liczenia i do szycia
Poprawia i czyści
BIRUTA DERGINT - RAWICZ
przy ulicy Augusto Stelfeld 34 (róg ul. Colombo) adres pocztowy caixa „H" Curityba.

TELEGRAMY

Polska. — Z Warszawy donoszą, że francuska legacja w Warszawie, biorąc pod uwagę korzyści, przedstawione przez posła brazylijskiego D ra Alcebiadesa Pecanka, któreby osiągnąć można było z uzgodnienia interesów brazylijskich, francuskich i polskich odnośnie do bezpośredniego przywozu kawy, kakao i innych produktów brazylijskich, przedłożyła tę sprawę do rozważenia francuskiemu ministerstwu spraw zagranicznych, a to na podstawie klauzuli o krajach najwięcej uprzywilejowanych, istniejącej w traktacie handlowym, zawartym między Polską i Francją.

(Chodzi tu w zawarcie umowy francusko-brazylijsko-polskiej, na mocy której Brazylja wysyłałaby do Francji i Polski swoje produkty tj. kawę, kakao, gumę, herwę etc. za opłatą cła według najniższej taryfy zaś Francja i Polska na tych samych warunkach wysyłałyby swoje produkty do Brazylji.

Nie uległa wątpliwości, że taki układ przyniosłby bardzo wielka korzyść tym trzem państwom i przyczyniłby się znacznie do zacieśnienia stosunków i powiększenia handlu pomiędzy Francją, Polską i Brazylją. P. R.)

— Cała prasa polska wyraża swe oburzenie z powodu zamianowania posłem sowieckim przy rządzie polskim w Warszawie, Woikowa, który brał udział w zamordowaciu cara Mikołaja II i jego familji. — Nieznane są dotąd przyczyny, które zmusiły rząd polski do uznania i przyjęcia tego posła bolszewickiego.

Finlandja. — Donoszą z Helsingforsu, stolicy Finlandji, że prezes ministrów podczas obrad nad budżetem państwa oświadczył, że sowiety prowadzą wobec Finlandji politykę napastniczą, pomimo, że rząd fiński stara się żyć w zgodzie i utrzymywać jak najlepsze stosunki z państwami zagranicznemi

Rumunja. — Z Aten telegrafują, że rząd rumuński ogłosił prawo wojenne dla całego kraju i cenzurę prasy i telegramów.

Egipt-Hedżaz. — Telegramy nadesłane z Hedżazu donoszą, że król Hussein pozostaje nadal w Mecce. Wahabici, którzy zdobywają Mekkę, są już pod samem miastem.

Następne wiadomości donoszą, że król Hussein abdykował i wyjechał do Bagdadu. Tron po nim ma objąć najstarszy syn jego, książę, Ali. Książę ten jednak nie chce przyjąć władzy nad kalifatem (władzy duchownej).

Książę Ali wyjechał do Londynu, aby się tam porozumieć z rządem londyńskim odnośnie do dalszej polityki Hedżazu.

Zdaje się że wobec abdykacji króla Husseina, przeciw któremu Wahabici głównie występowali, zostanie wstrzymane dalsze zdobywanie świętego dla muzułmanów miasta Mekki, stolicy Hedżazu.

Ostatnie telegramy donoszą, że nowy król Hedżasu, Ali, syn i następca króla Husseina, rozpoczął rokowania z Wahabitami celem zakończenia wojny domowej.

Czechosłowacja. — Donoszą z Pragi, że rozwódki czeskie zorganizowały w stolicy Czech klub którego celem będzie bronienie interesów wszystkich kobiet, rozłączonych prawnie ze swymi mężami. Klub ten ma także zamiar wydawać własny dziennik.

Japonja. — Sekretarz ministerstwa spraw zagranicznych w Tokio, p. Taryuchiyama wyjechał do São Francisco, skąd zamierza udać się do Ameryki Centralnej, aby zbadać, czy tamtejsze stosunki ekonomiczne nadają się dla imigracji japońskiej.

— Argentyński lotnik, major Zanni przybył do Kongochiny z Szanghaju, w dalszym ciągu swej podróży na około świata.

Niemcy. — Partje polityczne centrowe uchwaliły votum zaufania dla gabinetu kanclerza Marxa, a zarazem zgodziły się na utworzenie nowego gabinetu z przedstawicieli wszystkich partyj politycznych.

— Nie udały się próby utworzenia gabinetu zbiorowego, wobec czego przewidywany jest upadek gabinetu Marxa.

— Socjaliści zgodzili się w ostatniej chwili na program kanclerza i zobowiązali się popierać każdy przez niego utworzony gabinet.

— W Berlinie i w innych miastach niemieckich ustanowioną została nagrodą dla nowonarodzonych dzieci. Każde nowonarodzone dziecię otrzyma trzy marki w złocie. Pieniądze te złożone zostaną w banku na procent Odebrać je będą mogli z banku po dojściu do 14-go roku życia.

— Dziennik angielski »Times« donosi, że rząd angielski przyjmie z zadowoleniem do wiadomości wstąpienie Niemiec do Ligi Narodów, jednakże w prośbie o przyjęcie do Ligi Narodów rząd niemiecki nie może stawiać warunków przyjęcia i że dotyczące podanie będzie badane przez Ligę Narodów, a nie przez poszczególne państwa.

— Pożyczka niemiecka została w Stanach Zjednoczonych w 50% kilkakrotnie pokryta.

— Były kanclerz niemiecki Wirth oświadczył na kongresie partji centrowej w Badenie, że całe Niemcy uznają potrzebę prowadzenia polityki umiarkowanej.

Francja — Paryski dziennik »Matin« donosi, że komisja wydelegowana do ponownego nawiązania stosunków dyplomatycznych z sowietami zaproponowała rządowi francuskiemu uznanie rządu sowieckiego »de jure« jednakże pod warunkiem, że odnośny dokument zaopatrzony będzie w klauzulę, w której Francja zastrzeże sobie zabezpieczenie swych interesów.

Komisja ta żądała także skrócenia procesu naturalizacji 300 tysięcy emigrantów rosyjskich którzy życzą sobie pozostać na stałe we Francji, jak również udzielenie amnestji tym obywatelom rosyjskim, którzy chcą powrócić do Rosji.

— Od kilku dni kurs franka francuskiego znowu spada, pomimo oświadczenia prezesa ministrów Herriota, że rząd nie zamierza drukować więcej banknotów dla usunięcia trudności ekonomicznych

Dnia 14 b. m. płacono za 1 dolara 19.5 franków

— Ostatnie telegramy donoszą,

Wkrótce układa się i Borsuk do spoczynku. W samotnej chatce ciemno jest i spokojnie.

Nazajutrz rano obudza się fałszesz banknotów i przystępuje do swego pacjenta, który zawsze jeszcze mocno śpi.

Borsuk potrząsa z zadowoleniem głową gdyż stan hrabiego wydaje mu się bardzo zadowalniający

Wyszedłszy przed chatę, rozgląda on się na wszystkie strony, gdyż jest niespokojny o swego przyjaciela.

Gdzie się Rudobrody obracać może? Czy go przyłapali?

Nadchodzi wreszcie i południe, a Rudobrodego i Ratzmanna jeszcze nie widać. Zaniepokojony tem Borsuk zostawia chorego hrabiego samego i biegnie w góry, gdzie przeszukuje każdy kącik, lecz daremnie.

Wraca więc napowrót do chaty, pewny, że obu towarzyszy jego uwięziono.

Po drodze spostrzega nagle w lesie leśniczego z pomocnikiem i chce ich wyminąć, ale już zapóźno, gdyż oni go zobaczyli i biegną za nim.

Borsuk jednak, który zna tu każdą ścieżkę i każdy znak, zbacza tak, że wkrótce dobiega zdyszany i zziajany do swojej chatki. Lecz leśniczy mimo to śladu jego nie stracił.

Hrabia obudził się w międzyczasie, lecz wkrótce znów zasnął.

Borsuk czując się w norze swojej zupełnie bezpieczny, składa swoją broń i kładzie się na ławkę dla wypoczynku.

W chatce robi się znów ciemno. Wtem otwiera hrabia Egon oczy i rozgląda się zdziwiony wokoło siebie.

— Co to za izba? Gdzia on się znajduje i jakim sposobem się tu dostał? Co się z nim stało? — Podnosi się nieco i łapie się za głowę, która go szalenie boli. Dotknąwszy się jednak ręką bandaży, zaczyna on sobie powoli wszystko przypominać.

Upadł on z konia i prawdopodobnie został wystrzałem zraniony. Co się później z nim stało, tego on już nie wie.

Rozgląda on się po ciemnej izbie, lecz postaci Borsuka widzieć nie może. Natomiast słyszy on wreszcie głęboki oddech jakby kogoś śpiącego.

— Hola!! — woła on słabym głosem. — Kto tam?

Niebawem zaczyna się coś w kącie ruszać, jakaś postać się podnosi potem ktoś zaświeca zapałkę i w następnej chwili lampa jest zaświecona. Borsuk zbliża się do hrabiego, który obrzuca awanturniczą postać nieznajomego mu bandyty zdziwionem i podejrzliwem spojrzeniem.

— W niskiej chatce, panie hrabio, która dość daleko jest od zamku pańskiego oddalona — odpowiada Borsuk i zbliża się z uprzejmym uśmiechem. — Czy pan hrabia dobrze spał? Zobaczymy, jak rana pańska wygląda? Ma pan porządną dziurę w głowie i gdybym ja nie był na sam czas przyszedł, aby pana opatrzyć i tu zabrać, to kto wie, czy byłby się pan jeszcze obudzić zdążył.

Odnawiając bandaż ze zręcznością lekarza, mówi Borsuk tym tonem dalej, a hrabia słucha, coraz bardziej zdziwiony.

— Wybornie, panie hrabio! Rzeczywiście wybornie — woła bandyta zadowolony. Może pan być zadowolony, że tak się skończyło.

— Czy kula wyszła? — bada hrabia Egon.

— Kula? — śmieje się Borsuk. Broń Boże! Żadnej kuli tam nie było! Pan baron nie umie widocznie dobrze strzelać. Czy rana boli, panie hrabio?

Nie! Ale o jakim baronie wy myślicie, człowieku.

— No, mam na myśli barona Foebrena, który do pana hrabiego strzelił.

— Co? baron Foebren? — woła hrabia zadziwiony. — Czy wy oszaleli, człowieku? To przecież był Rudobrody.

— O, to się pan myli, panie hrabio — mówi Borsuk sucho. — Rudobrody także coś z panem ma na pieńku i zdolny jest do różnych sztuczek. Ale tak z zasadzki na kogoś strzelać, tak podstępnie, podle... nie tego on nie potrafi. To mu pan hrabia niesłusznie czyni zarzut, podejrzewając go o to

— Oho! Coś wy się bardzo za Rudobrodym ujmujecie! Czy wy go znacie? Czy on może waszym... przyjacielem?

— Zgadł pan, panie hrabio! Ale niech się pan niczego nie obawia. Znalazłem pana w lesie nieprzytomnego i przyniosłem tu i pielęgnowałem! Nie byłbym tego przecież w złej myśli uczynił.

Hrabia gapi się na niego z coraz większem zdziwieniem i nie wie, co o tem ma myśleć.

— Jesteście więc moim zbawcą i oddaliście mi przysługę świadczącą o szlachetności i miłości bliźniego — przemawia on wreszcie. — Nie znam was, ale wprost nie mogę uwierzyć abyście mogli być towarzyszem owego potwornego bandyty którego mam powód śmiertelnie nienawidzieć Czy wy jesteście dozorcą lasowym, czy może kłusownikiem? Mówcie! Uczynię dla was wszystko, co jest w mojej mocy i chcę wam okazać swoją wdzięczność, kimkolwiek jesteście!

— To bardzo pięknie brzmi, panie hrabio! Ale dajmy sobie z tem spokój! Panu to może być wszystko jedno, kto ja jestem! Cieszę się tylko, żem podstępne plany tych państwa z pańskiego zamku mógł pokrzyżować. Założyłbym się, że oni się już tam okropnie śmiercią pana cieszą.

— Dziwny z was człowiek, woła znów hrabia ze zdziwieniem i odrobiną nieufności — Co to są za aluzje? Kto się ma ze śmierci moje cieszyć?

Naturalnie, że pani hrabina i pan baron

— Człowieku! Wy, zdaje się, wiecie więcej niżby się po takim...

— Po takim chłystku spodziewać można by go... nieprawdaż, panie hrabio? — szydzi Borsuk — Ma pan słuszność Lecz ja umiem wszystko sobie pokombinować Pan jest pani hrabinie niewygodny, tak samo jak przedtem komisarz Ritter. Usunęła go ona więc ze świata z pomocą Rudobrodego, chociaż ten ostatni nie bardzo tu był winien

— Jakto? — woła hrabia zdziwiony.

— Tak jest, panie hrabio. Detektyw ten już nie żyje! Lecz Rudobrody temu nie winien pani hrabina przekupiła go wprawdzie, aby on Rittera nie zamordował, on się z niej tylko wyśmiał i nigdy w świecie by tego nie był uczynił. Dość, że detektyw byłby jeszcze dotychczas żył, gdyby nie był zginął z własnej winy podczas ucieczki.

— Co? Czy hrabina Olga przekupiła Rudobrodego naprawdę w tej myśli, aby on Rittera zamordował? — woła hrabia Egon oburzony. — Człowiecku, czy to może być prawdą?

— Tak jest! Mogę to panu hrabiemu nawet dowieść!

Przerażenie hrabiego wzrasta. Znowu nowa zbrodnia hrabiny na wierzch wyszła a nie ma wątpliwości o tem, że to jest prawda.

. . . . . .

— O, ta szatańska kobieta! — zgrzyta on ze wstrętem.

— Tak, panie hrabio — ciągnie Borsuk szyderczo żartobliwie dalej — a teraz przyszła kolej na pana! To nie Rudobrody strzelał na pana, tylko baron Foebren. Czatował on na pana za krzakami. Ja go sam na własne oczy widziałem.

— Nie mogę w to uwierzyć, gdyż spotkałem się z Rudobrodym — sprzeciwia się mu hrabia — i gdyby przypadkowo leśniczy mój nie był nadszedł, to byłoby między mną a nim do walki przyszło.

— Ja i o tem wiem, panie hrabio. Ale mimo to powtarzam raz jeszcze, że Rudobrody jest w tym wypadku niewinny.

— Wy się mylicie, człowieku! I wogóle... skąd wy barona znacie?

Borsuk uśmiecha się szyderczo.

— Czegobym go miał nie znać? — woła on ironicznie. — On przecież już od tak dawna na zamek Rotenburg przychodzi! Aby pana zaś lepiej jeszcze przekonać, panie hrabio, patrz pan! Oto są rzeczy które zabrałem od pana barona na miejscu, w którem on na pana strzelał. Cieszył on się djabelnie, gdy zobaczył pana spadającego z konia i nie mało się przestraszył, gdy mnie nagle przed sobą spostrzegł.

(Ciąg dalszy nastąpi).

e sławny pisarz i poeta Anatol rance zmarł w Tours dnia 12 b.m o długiej agonji

— Sąd wojenny w Nancy zasądził na karę śmierci siedmiu oficerów niemieckich, za barbarzyńskie obchodzenie się z ludnością Villa Loraine w czasie wojny światowej.

Oficerami tymi są: generał Kausz, dowódca brygady piechoty, generał von Berrer, komendant wizji, kapitan Guichard, pułkownik Hucks, kapitan Fritz, porucznik Schrade i sierżant Sermen.

— Donoszą z Paryża, że Ojciec Św. zakaże wkrótce czytanie dzieł Anatola France, sławnego pisarza francuskiego, ponieważ ten nie pojednał się przed śmiercią z Kościołem Katolickim.

KRONIKA KRAJOWA

Z Kurytyby.

Z powodu przeniesienia redakcji i administracji „Gazety Polskiej" do nowego lokalu przy ulicy Conselheiro Laurindo N 6 (pomiędzy Parkiem uniwersyteckim i Passeio Publico) następny numer „Gazety Polskiej" wyjdzie dopiero w następny piątek

Wydawca „Gazety Polskiej"

ŻOŁNIERZ ZAMORDOWANY PRZEZ TOWARZYSZKĘ ŻYCIA. W miejscowości Barguy, położonej w pobliżu Kurytyby żyli w nieprawnym związku dwudziestotrzyletni Antonio Pires da Conceção żołnierz 9-go pułku kawalerji i 22 letnia licząca Jovina dos Santos. Przed kilku dniami przyszło między niemi do ostrej sprzeczki, gdy Antonio oświadczył Jovinie, aby opuściła jego dom, gdyż ma zamiar ożenić się. Jovina udała w końcu, że się zgadza na żądanie Antonia i zaprzestała dalszej sprzeczki. Przygotowywała jednak straszną zemstę i oczekiwała tylko sposobności, aby jej dokonać. Gdy więc Antonio położył się do łóżka i usnął, Jovina porwała za siekierę, przystąpiła do śpiącego kochanka i zadała mu nią dwa straszne cięcia, zabijając go na miejscu. Następnie wybiegła z domu i spotkawszy po drodze innego żołnierza tego samego pułku kazała mu z najzimniejszą krwią zaprowadzić do więzienia. Zwłoki zamordowanego przewieziono do trupiarni miejskiej, a morderczynię odstawił wspomniany wyżej żołnierz do więzienia policyjnego.

Takie są zwykle skutki niemoralnego życia. Kara pierwej czy później nastąpić musi.

— POD KOŁAMI POCIĄGU zginął dnia 21 b. m. znany pijak Raf N. ojciec Klary N. robotnicy pracującej w fabryce zapałek »Mi Casa«.

W chwili gdy nieszczęśliwy ten alkoholnica znajdował się w stanie rozgorączkowym w nocy na torze kolejowym przy stacji Pinhaes, nadjechał pociąg ciężarowy i zabił biedaka na miejscu. W sprawie tego nieszczęśliwego wypadku policja wszczęła śledztwo.

Z Parany.

— UTOPIŁ SIĘ W ZATOCE MORSKIEJ W PARANAGUA p. Antonio Seraphim de Barra Velha, jeden z dzielnych marynarzy, który z okazji stuletniej Rocznicy Niepodległości Brazylji odbyli na łodziach podróż morzem z Paranaguá do Rio de Janeiro. Śmierć jego spowodowało zatonięcie łodzi w pobliżu wyspy »Ilha do Mel«.

— ELEKTRYFIKACJA LINJI KOLEJOWEJ SOROCABANA O Obecny inspektor kompanji Sorocabana zamierza w jak najkrótszym czasie rozpocząć elektryfikację linji kolejowej, należącej do kompanji Sorocabana.

W ciągu ośmiu miesięcy ma być elektryfikowaną linja kolejowa między stacjami São Paulo—Sorocaba lub Boituva.

Z Rio de Janeiro.

— BRAZYLJA MOŻE WYŻYWIĆ JEDEN BILJON DWIEŚCIE MILJONÓW LUDNOŚCI. Niemiecki profesor Albrecht Penck zastanawiając się nad kwestją, która ziemia świata może pomieścić najwięcej ludności i dać jej najlepsze warunki utrzymania przyszedł do przekonania, że najpewniejsze możliwości pod tym względem ofiaruje Brazylja, która może pomieścić i wyżywić jeden biljon dwieście miljonów ludności.

Wobec tego narody władające językiem portugalskim i hiszpańskim mają wszelkie dane na przyszłość — powiada prof. Penck — do wyparcia dotychczasowej przewagi etnologicznej rasy angielsko-amerykańskiej.

— SAMOBÓJSTWO KAPITANA POLICJI STANOWEJ. Z przyczyn niewiadomych odebrał sobie życie w Rio de Janeiro kapitan wojska stanowego Constantino Azurdo. W tym celu strzelił do siebie z rewolweru, a następnie zażył silną dozę trucizny.

— EMIGRACJA JAPOŃSKA DO BRAZYLJI. Według pewnych wiadomości nadesłanych do Waszyngtonu, studja przeprowadzone odnośnie do emigracji japońskiej do Południowej Ameryki przekonały rząd japoński, że Brazylja jest krajem, który daje imigracji najlepsze korzyści.

Wobec tego rząd japoński postanowił wysyłać do Brazylji rok rocznie 10 tysięcy emigrantów i to wprost do stanu São Paulo, którego rząd chętnie przyjmuje Japończyków do pracy na plantacjach kawy i ryżu.

— BRAZYLJA NA TARGACH W GDAŃSKU. Minister rolnictwa Dr. Miguel Calmon otrzymał z Gdańska telegram, że dnia 6 b m. zakończyły się targi w Gdańsku i że na nich Brazylja odniosła wielkie powodzenie. Wystawcy gdańscy zrobili przeszło 150 zamówień na brazylijską kawę, kakao, gumę, kokosy i herwę, przeważnie przeznaczone dla ***Gdańska, Polski i Śląska.***

Wysoka taryfa od herwy-matte nie pozwoliła na dokonanie większych zamówień.

— STACJE METEOROLOGICZNA I RADJOGRAFICZNA NA WYSPIE »TRINDADE«. W tych dniach wyjechała na wyspę »Trindade« komisja pod kierunkiem komendanta Frederica Villara, celem zaprowadzenia na tej wyspie stacyj meteorologicznej i radjograficznej, a także siedziby dla rybaków. Komisja ta udała się tam na okręcie awizacyjnym »Aspirante Nascimento« i zabrała ze sobą cały personel techniczny i potrzebne przyrządy.

Z Sta Catharina.

— SMIERĆ CÓRKI GUBERNATORA STANU. Dnia 14 b. m. zmarła nagle na udar serca 17-letnia Clymenes Luz, córka gubernatora stanu p. D-ra Hercilia Luz, która przed kilku dniami powróciła z rodzicami z Europy.

Nagła i przedwczesna śmierć tej młodej panienki wywołała powszechny żal w kołach towarzystwa santakataryńskiego.

— STAN ZDROWIA GUBERNATORA STANU D-RA HERCILIA LUZ, według wiadomości nadesłanych z São Paulo, znacznie się pogorszył.

— STATEK »COMMANDANTE VASCONCELLOS« O MAŁO NIE ZATONĄŁ. Donoszą z Florianopolis, że wskutek gwałtownej burzy zepsuły się maszyny na statku pasażerskim »Commandante Vasconcellos«, skutkiem czego statek ten o mało nie zatonął. Energicznym wysiłkom kapitana i załogi statku udało się jednak statek doprowadzić do portu w Florianopolis i uratować podróżnych. Statek ten należy do Lloydu brazylijskiego i w chwili zepsucia się maszyn znajdował się w pobliżu Florianopolis.

Zawiadomienie.

PORTO ALEGRE, 6—10 - 24.

Do Szan. Redakcji »Gazety Polskiej«

Proszę uprzejmie o umieszczenie w wiadomościach, że na dzień 15 go listopada b. r. zwołujemy wiec obywateli zamieszkujących municypjum Porto Alegre. Wiec jest zwołany w sprawie zebranej kwoty na Pawilon Polski w Rio de Janeiro; zebranie odbędzie się w Towarzystwie »Białego Orła« o godzinie 4-ej po południu.

Za komitet Pawilonu

Z. Badzyn.

Two. Polskie D. „Białego Orła"
Rua São Pedro N. 71

Szanowny Panie Redaktorze!

Upraszam o łaskawe umieszczenie na szpaltach »Gazety Polskiej«, poniżej podaną korespondencję.

Dnia 19 września 1924 roku zebrał się Komitet Pawilonu na „Centanario" w lokalu Tow. Pol. Dob. „Białego Orła" w liczbie czterech Ob. Ob. (na mocy uchwały Tow. »Białego Orła« zapadłej w dniu 16 września r. b. protokół N. 110 i 111, którą to powołała ob. ob. przynależnych do Komitetu, ażeby stawili się osobiście na dzień wyznaczony przez toż, w przeciwnym razie gdyby członkowie Komitetu nie usłuchali wezwania Twa takowe poweźmie od siebie rezolucję co do pieniędzy znajdujących się pod opieką tegoż.

My członkowie komitetu stwierdzamy obecność własnoręcznemi podpisami w dniu 19 września 1924

Jan Borde, Ludwik Jung, Józef Dolwka, Feliks W. Jaworski.

My wyżej podpisani jednogłośnie powołalim ob. Feliksa Czajkowskiego za sekretarza dla załatwienia ostatecznego wszelkich kwestji i uznajem z dniem dzisiejszym Komitet za rozwiązany, zaś kwotę Rs. 1:120$000 znajdującą się pod opieką Tow. „Białego Orła" przekazujem do rozporządzenia Sz. Panu Ministrowi Rzeczypospolitej Polskiej w Rio de Janeiro.

Niniejsza uchwała zapadła w obecności prezesa Tow. „Białego Orła" a także i sekretarzem.

Za Tow. Pol. Dob. „Białego Orła"
ADOLF SZMIDT — prezes
FELIKS CZAJKOWSKI - sekretarz

Porto Alegre dn. 19 września 1924

Od Redakcji. Pomnik ku uczczeniu Stulecia Brazylji został już wzniesiony w Kurytybie na placu Euphrasio Correia i zostanie odsłonięty w połowie listopada b. r. Wobec tego uważamy, że wszelkie spory związane z pomnikiem, względnie z uczczeniem Stulecia Brazylji, powinny być zakończone i aby to osiągnąć, należałoby tę sprawę oddać do rozstrzygnięcia Panu Posłowi Rz. Pol. w Rio de Janeiro.

Papierosy »VEADO« YORK
mieszanina

Towarzystwo Szkolne im. Mikołaja Kopernika w Marechal Mallet

Do Wielmożnej Redakcji „Gazety Polskiej w Brazylji".

Prosimy uprzejmie o łaskawe ogłoszenie w swym piśmie że złożyli na rzecz naszej Szkoły Obligacje Pożyczki Państwowej następujący obywatele:

Franciszek Doliński 2 tys. marek polskich wraz z kuponami.

Jan Zwierzykowski 8 tys. marek polskich wraz z kuponami.

Władysław Szlachta 1 tysiąc marek polskich wraz z kuponami.

Jan Rodacki 1 tysiąc marek polskich wraz z kuponami.

Tadeusz Tyski 1 tysiąc marek polskich wraz z kuponami.

Jan Dąbrowski 89 tys. miljonówek marek polskich wraz z kuponami.

Stefan Dąbrowski 90 tys. miljonówek marek polskich wraz z kuponami.

Ogółem 13 tysięcy Pożyczki 5 proc. krótko terminowej i 179 tys. tak zwanej miljonówki pożyczki 4 proc.

Oczekując łaskawego uwzględnienia, kreślimy się z poważaniem.

Za Zarząd
ROMAN PAUL sekretarz

Marechal Mallet 5 października 1924.

Wiec polski w Kurytybie.

W niedzielę, dnia 19 b. m. o godz. 2 po południu w sali »Związku Polskiego" w Kurytybie przy ulicy Garlos de Carvalho nr. 73, odbędzie się WIEC w sprawie wymiany marek na złote polskie oraz dla złożenia sprawozdania z konferencji, odbytej z p. Gawrońskim, delegatem ogółu polskiego w sprawach emigracyjnych.

Obie sprawy nader ważne, interesujące każdego Polaka w Brazylji. Prosimy o jaknaliczniejszy udział rodaków z Kurytyby, okolicy i dalszych stron. Wstęp wolny.

Koło „Wyzwolenia" w Kurytybie

Nasiona z Polski

znane są już w następujących stanach Brazylji: Espirito Santo, Goyaz, S. Paulo, Parana, Sta Catharina i Rio Grande.— Wszędzie w tych sześciu stanach, czy to na wyżynach czy nizinach gorących, dają znakomite wyniki i uznane są za

najlepsze nasiona

Wszędzie żądajmy tylko polskich nasion. Nie kupujmy innych!

Paweł Nikodem Skład nasion z Polski w Kurytybie, Parana, Travessa Zacharias, 5

Wysyłka koleją lub pocztą do wszystkich miejscowości w Brazylji

CASA BRASIL

Rua Jose Bonifacio N. 10

(Dawniej Rua Fechada)

Zawiadamia swych klientów, że postanowiła w ciągu ostatnich trzech miesięcy tego roku sprzedawać artykuły swego wielkiego zapasu ze zniżką

od 20 do 30 procent

i to tak artykuły w lepszym gatunku, jak i kolonjalne.

Podajemy poniżej mały spis artykułów lepszego gatunku które ofiarujemy po cenach znacznie korzystniejszych, niż w innych sklepach.

Jedwabie:

Charmeuse, krepa chińska, jedwab Liberty, jedwab surowy (paha de seda), Jersey, jedwab do prania, Taffetá ect. ect.

Towary wełniane i bawełniane:

Krepy, woale, zefiry, itamany, gładkie i z deseniami, tkaniny na ta clan, trykoty, muśliny i wiele innych.

Zwracamy uwagę na niskość cen towarów wełnianych (casemiras) krajowych i zagranicznych.

Artykuły kolonjalne

Materjały w (riscado) paski, płótna na ubrania (brins) grube i cienkie, xadrez, muśliny, płótna na bieliznę (morim) i bawełniane etc.

Wreszcie wszystkie materjały dla Panów, Pań i dzieci sprzedajemy po cenach znacznie zniżonych.

Korzystajcie ze sposobności.

CASA BRASIL

ZIEMIA NA SPRZEDAŻ!

OWA KOLONJA ESPERANÇA

Blisko Dorizonu i Marechal Mallet mamy ziemię na sprzedaż kilka set alkrów. Ziemia z herwalem i do uprawy. Jednem słowem jak najlepsza ziemia!

Interesowani proszę się zgłaszać do niżej podpisanego. Mam pojedyńcze szakry do sprzedania w kolonji Dorizonu jak również w União da Victoria (loty miastowe) oraz 5 km za miastem 10 alkrów. Między Roxo-Roiz i Rebsuças są tańsze 70 alk. ziemi z herwalem i do uprawy do sprzedania.

Zgłaszajcie się zanim tanio sprzedajemy.

Michał Babirecki

PATRZCIE PAŃSTWO!

KLIENT zadowolony A KRAWIEC również bo KRÓJ DOSKONAŁY A to dlatego ŻE UBRANIE WYKONAŁ

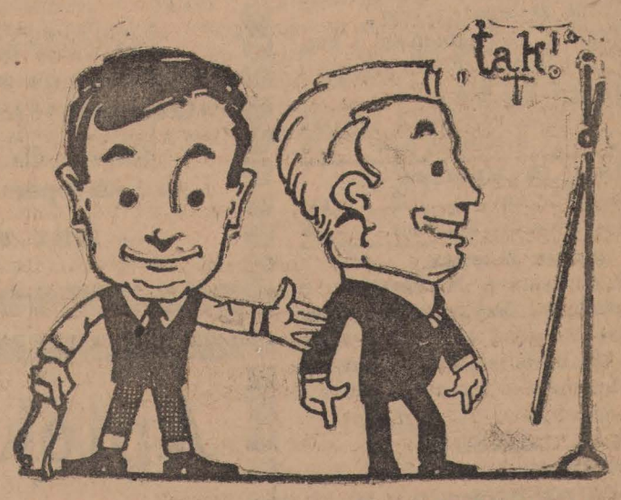

JAN FAUCZ CURITYBA Avenida Luiz Xavier N. 11.

Do sprzedania.

Dom drewniany 100 palmów długości i 50 palmów szerokość) z wielkim magazynem i 5 alkr. szakru. Ziemia bardzo dobra

Guilherme Jeger, Araucaria. 2—5

Papierosy »VEADO« La Reine
mieszanina wyszukana

Kurs pieniędzy.

Dnia 18 października 1924 roku.

Frank	465	Pezo zł.	7$660
Frank szw.	1$705	Dolar	8$900
Lira	1$388	Funt szterl.	39$700
Pez	3$370		

Dr. Mirosław Szeligowski

Były asystent klinik europejskich

Lekarz i operator

DOKONUJE WSZELKICH OPERACYI CHIRURGICZNYCH I KOBIECYCH

Leczy podług najnowszych sposobów. Bada za pomocą promieni Roentgena.

Posiada własną pracownię do badań mikroskopowych i badań krwi na choroby ukryte.

Chorych zamiejscowych przyjmuje na leczenie w swej linice.

Rua São Francisco n. 35 — Kurytyba

Piwa z browaru Atlantica

przewyższające wszystkie inne.

Wielki Sklep Polski
Marcina Szyndy & Ska

Plac Tiradentes N. 19

ma zawsze na składzie: mąkę pszenną, żytnią i kukurydzianą, cukier, ryż, sól, śledzie, śliwki, rodzenki i konserwy owocowe.

Ma również najlepszą **kawę mieloną** z własnej fabryki.

Trunki krajowe i zagraniczne w najlepszych gatunkach

Kupuje produkta rolne jakoto: kukurydzę, fasolę, ziemniaki, masło, jaja, drzewo it.p.

SPRZEDAŻ NA KOLONJE HURTOWNA I DETALICZNA

CENY PRZYSTĘPNE

Posiada filje w Thomaz Coelho i Araukarji

LEKARZE

Dr. Carlos Moreira
Klinika medyczno chirurgiczna Specjalność: choroby oczu, uszu, nosa i gardła Konsultorjum: ulica Marechal Floriano n. 19, Rezydencja ul. V de Nacar n. 85, Telefon 388 037

Dr. Carlos Ickler
Operator i akuszer, specjalność choroby kobiece i pęcherza. Przyjmuje od 8 do 9 i od 2 do 4 godz. wiecz. Przy ulicy Concelheiro Barradas n 111 030

Dr. Espindola
Rezydencja i konsultorjum ul Marechal Deodoro n 46. Przyjmuje od 12 do 16 godz. po południu, Telefon 151 060

Dr Franciszek Franko
Przyjmuje od 3 do 5 po poł. Konsultorjum ulica Barao do Serro Azul n 8 Rezydencja ulica Commendador Araujo n 74 01

Dr. M. Izaacson
Operator-Akuszer. Specjalnośc choroby kobiece i pęcherza. Konsultorjum Apteka 1 de Março n 6. Telefon n 62 Rezydencja Rio Branco n 76, Telefon n. 661 08

Dr Menaes de Araujo
Specjalność: syfilis i choroby pęcherza Przyjmuje od 3 do 5 po poł. Konsultorjum Apteka Minerva, Plac Tiradentes 05

Dr Rudolf Warnecke,
Specjalność choroby nerwowe i dziecinne, Dyrektor Centrali instytutu opieki nad dziećmi przy ul. Alegre n 5 gdzie przyjmuje od 10 do 11 i pół z rana 07

Dr. Saldanha Sobrinho
Klinika dla dorosłych i dzieci. Leczy, syfilis we wszelkich stadjach preparatem Bismuthiodina. Leczy choroby nerwowe i nałogowe jak alkoholizm suggestię. Konsultorjum: Ul. S. Francisco n 54, Apteka Moderna, Rezydencja Travessa Zacharias n 12 a 09

Dr. Wirmond Lima
Akuszerja i operacje. Konsultorjum Ul. 1 de Março n 17. Przyjmuje od 2 i pół do 4 i pół godz. po południu Rezydencja ul. Dr. Muricy n 129, Telefon 123 013

Dr. Torres Neto
Wyjeżdża do chorych w dzień i w nocy. Przyjmuje od 8 do 10 i od 15 do 17. Konsultorjum i rezydencja Plac Tiradentes n 54 a. (obok apteki Stelfeld) 06

DENTYSCI.

Anna Carmeliano Cliñek
ul. Ebano Pereira n. 43 012

Humberto Pimentel
Ebano Pereira n. 11 012

Jacek Dromlewicz
Zęby sztuczne z podniebieniem i bez, w złocie i kauczuku. Plombowanie i wyjmowanie bez bólu.
Robota pierwszorzędna—Ceny przystępne. Przy ul Riachuelo n. 8 015

João B. Martins
Ul. Marechal Floriano, n. 102, przyjmuje o każdej godzinie. 018

Justo Maciel
Ukończony dentysta w N. Ameryce, z 23 letnią praktyką. Wyrywa bez bólu, plombuje po cenie od 5$ i wstawia po cenie od 10$. Robota gwarantowana. Ul. Commendador Araujo n. 24 010

Leão Mocellin
Przyjmuje od 8 do 11 i od 1 do 5 ej godziny. Plac Tiradenten n 10 022

Księgarnie, papiernie i drukarnie

Casa de Novidades
Pisma ilustrowane, jurnale, zabawki, książki do nabożeństwa, święte obrazy i statuetki, najrozmaitrze przedmioty na prezenty. Papiery wszelkich gatunków. Przy ulicy 15 de Novembro n 66

Livraria Mundial
Pierwszorzędny zakład drukarski, introligatornia, liniarnia i fabrykacja ksiąg handlowych. Wybór książek i przyrządów szkolnych. Dla kupców ze znacznym upustem. Ul. 15 de Novembro 52

Pompeo Reis
Agent różnych firm, Importuje papiery i przybory biurowe. Skład i biuro przy ulicy Jose Loureiro n 39 Adres telegraficzny LUZO Caixa postal 308 052

Casa Schmidt
Wyroby fajansowe, żelaziwa, szkła, amunicja, Farby i oleje, wszelkie materjały dla intalacji elektrycznej, lampy etc. Plac Tiradentes n 3 048

Sapataria Siria
Korzystajcie! likwiduje się wielki wybór obuwia ceny niesłychanie tanie Plac Tiradentes z prawej strony katedry n 10 062

Rodolpho Jonscher
Skład obuwia, kapeluszy i drobiazgów Ulica Jose Bonifacio n 3—a

ASEKUROWAĆ SIĘ NA ŻYCIE
Radzimy tylko w EQUITATIWIE, która ma swoją filję w Kurytybie przy ulicy 1 de Março n 4 A Superintendent na Paranę i Bankier na Kurytybę Beniamin Ferreira Leite. 051

CASA JACOB
Jaboba Grinspunda
Fabryka mebli, materacy, kołder i płaszczy nieprzemakalnych. Posiada meble nowe i używane.
Sprzedaż na wypłaty. Przy ulicy 1 de Março n. 18 — Telefon n. 389 041

PIENIĄDZE
wypożyczają się na mały procent dod hypotekę lub pod gwarancją bonusów i apolis. Kupuje się i sprzedaje domy, ziemie i majątki. Informacje u rządowego correctora Godofredo Lima przy ulicy Marechal Deodoro n. 38. 028

HOTEL CURITYBANO
Wentura Pereira de Souza & Cia W centrzemiasta, tramwaj przy dzwiach na wszystkie strony miasta. Pokoje i stołowanie porządne. Wina nacjonalne i zagraniczne. Posyła się obiady do domów. Przy ul. 1 de Março n. 7 — UWAGA Ten hotel wyłącznie dla rodzin. 050

CASA PRATT.
Skład maszyn do pisania Remington i Corona; maszyn do liczenia oraz kas »Registradora« — Przy ulicy 15 de Novembro n. 66 a. 032

IŚANIA NA MASZYNIE
uczy
Elisa Constantina Rocha
przy ul. Commendador Araujo n. 52
Przyjmuje i wykonuje szybko wszelkie roboty do przepisywania na maszynie 038

PRAKTYCZNA SZKOŁA HANDLOWA
Przy ul. Dr. Muricy n. 103 na piętrze
Dla buchalterów i korespondentów
Cały kurs trwa 15 miesięcy, w skład którego wchodzą 4 biura: bankowe, fabryczne, składów hurtowych, komisowe. Zapisywać się można zawsze. 027

ADWOKACI.

AZEVEDO MACEDO
i DR. MACEDO FILHO
Prowadzi wszelkie sprawy cywilne, kandlowe, kryminalne oraz sierot, w każdej miejscowości stanu Parana i S. Catharinę. Koszta z góry płatne. Biuro Av. Vicente Machado 20. 078

DR. BENJAMIN LINS.
Biuro Concelheiro Barradas 181 (063)

DAVID SILVEIRA DA MOTA.
2 biuro rejentalne Sierot i Inventarzy Przy ulicy Marechal Floriano Peixoto 2 a. 042

DR. GASTAO FARIA.
Biuro Plac Ozorio n. 49, Telefon 626 044

DR HUGO ANTONIO DE BARROS
Biuro ulica Buenos Aires n. 15, Telefon 666 080

DR. ULYSSES VIEIRA
Biuro ulica Rio Branco n 80. Telefon 376 020

Dominik Kurecki

Poski zakład krawiecki
Ulica Alegre N. 5
Wielki wybor materjałów na ubranie Zamówienie wykonuje się w razie potrzeby w 24 godziny.
Robota gwarantowana.
CENY NISKIE

„Cervejaria Cruzeiro"

Najlepszy browar w Kurytybie poleca tu i na prowincji piwo własnego wyrobu po najprzystępniejszych cenach marki »Cruzeiro«, »Pilsen«, »Pomba«, »Escurinha i inne.

Kupuje dla własnej słodowni jęczmień w rozmaitej ilości i płaci najlepsze ceny.

KURYTYBA — CAIXA POSTAL 108

Apteka „Tiradentes"

Walerego Wiśniewskiego

Plac Tiradentes N. 37

Baczność Koloniści polscy!

W aptece tej, której właścicielem jest Polak, rozmówicie się w języku ojczystym i znajdziecie rzetelną obsługę.

SWÓJ DO SWEGO!

Największy wynalazek dla leczenia syfilisu

Elixir „914"

uznany przez Narodowy Departament zdrowia publicznego pismem dn. 21 lutego 1916 roku, Nr. 26

Zwalcza skutecznie syfilis bez niebezpieczeństwa dla injekcyj. Jest energicznym środkiem, czyszczącym krew i lekarstwem wielkiej wartości Już przy użyciu trzeciej flaszeczki, objawy choroby nawet poważniejszych: plamy, fistuła, pryszcze, wrzody i reumatyzm, znikają jakby je ręką odjął. U 95% mężczyzn żonatych, którzy za czasów kawalerskich, chorowali na choroby sekretne choroby te pozostają chronicznemi i to jest przyczyną, że tysiące kobiet zamężnych cierpią na rozmaite niedomagania kobiece, nie wiedząc zupełnie, co te choroby spowodowało.

3 flaszeczki wystarczą zupełnie do odzyskania waszego zdrowia i uratowania waszych dzieci od przybyych następstw.

Dla dzieci syfilistycznych jest „ELIXIR 914" najodpowiedniejszem lekarstwem, ponieważ nie atakuje żołądka i jest przyjemnym w użyciu. „ELIXIR 914" nabyć można we wszystkich aptekach i składach aptecznych w Brazylji.

Główny skład Galvão e Cia S. Paulo, Av. São João 145

Szanowne Panie!

W ciągu 4ch godzin uwolnić się możecie od kolek macicznych, jeżeli używać będziecie **»FLUXO SEDATINA«**

uznana przez Narodowy Departament Zdrowia Publicznego, pismem dnia 26 czerwca 1915 roku. Nr. 67.

»Fluxo-Sedatina« jest jedynym znanym produktem leczniczym, którego skutek jest najszybszym w leczeniu niedomagań kobiecych. Kolki maciczne leczy w ciągu 4-ch godzin. Używany 15 dni przed porodem, ułatwia poród, zmniejsza boleści porodowe i kolki, i zabezpiecza życie kobiet przed następstwami krwotoków, tak częstych przy porodach. Przy innych chorobach kobiecych **„Fluxo-Sedatina"** działa zawsze skutecznie i leczy wszystkie niedomagania kobiece.

Zaleca się lekarzom i akuszerkom.

Jedyni depozytarjusze:

Galvão & Cia São Paulo AvenidaSão João 145.

Towarzystwa Francuskie Żeglugi Morskiej

„Chargeur's Reunis" i „Sud Atlantique"

Regularne odjazdy z portów Santos i Rio de Janeiro do Hawre i Bordeaux.

Komunikacja najszybsza i najwygodniejsza statkami luksusowemi pospiesznymi, które odbywają podróż ze Santos do Francji w 15 dniach, oraz statkami specjalnie urządzonymi dla emigrantów, którzy znajdą jak najwygodniejsze pomieszczenie.

Statki mają do dyspozycji kabiny III klasy.

Podróż z Bordeaux, z Havre czyli z Pallice do Gdańska odbywa się pociągami francuskiemi aż do Dunkerque, a z Dunkerque do Gdańska statkami komp francuskiej „Transatlantique". W ten sposób uniknie się różnych nadużyć, na które nieraz bywają narażeni nasi pasażerowie na granicy niemieckiej.

Najbliższy odjazd do Europy

	Z SANTOS	Z RIO DE JANEIRO
»AURIGNY«	—	30 października
»QUESSANT«	—	6 listopada
»MASSILIA«	7 listopada	8 «
»MOSELA«	9 »	10 «
»EUBEE«	—	19 «

Sprzedaż biletów z Brazylji do Polski oraz z Polski do Brazylji t. zw. (bilhetes de chamada) załatwia i bliższych informacji udziela

Ignacy Kasprowicz
Avenida Luiz Xavier N 23, Kurytyba.

CASA BICHELS przy ulicy 15 de Novembro N. 70.
Założ. w 1897 przez Alfreda Ernesta Bichels

Ma zawsze na składzie wielki wybór kapeluszy dla pań i dzieci, zabawek, materjałów, przedmioty właściwe na presenty, oraz na karnawał.

Warto przekonać się osobiście o dobroci towarów jako też o niskich cenach 038

Handel Polski

w Barro—Erechim Rio Gr. S.

Władysława Obrośląka.

Nowo sprowadzony wielki wybór towarów metrowych, jakoteż narzędzi rolniczych, kuchennych i wszelkich drobiazgów. Kupuję produkta kolonjalne, — płacę wysokie ceny.

Adres: Władysław Obrośląk
Barro—Erechim | Rio Grande do Sul.